

Biblioteka
Arch. Emigracji
Główna

UMK Toruń

1393240

LEON MARKIEWICZ

Za waszą wolność i naszą



Société Nouvelle d'Imprimerie et d'Édition
32, rue de Ménilmontant
Paris (20^e).

Udz
rozpoc
walkę
lucyj
o wo
w sz
ocho
Konf
ciw

V
zwy
żua
rev
for
su
je
te
z
P
V

„Polska jest wszędzie gdzie bronią wolności.”
(Sulkowski, 1792 r.)

„Gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni.”

(Mickiewicz.)

„Tryumf rewolucji będzie tryumfem Polski.”
(Mazzini.)

I.

Udział Polaków w walce wyzwolenczej innych narodów rozpoczyna się z chwilą gdy sami Polacy rozpoczynają walkę o własne wyzwolenie z obcej niewoli. Już w rewolucyjnej wojnie Stanów Zjednoczonych przeciw Anglii, — o wolność, niepodległość i demokrację (burżuazyjną) — w szeregu ochotników z całego świata, widzimy również ochotników z Polski, Pułaskiego — jednego z wodzów Konfederacji Barskiej, pierwszej próby powstania przeciw Rosji, i Kościuszkę.

Walka Stanów o niepodległość zakończyła się pełnym zwycięstwem (1776 r.) i silnie pchnęła naprzód ruch burżuazyjno-demokratyczny w Europie. W 1789 r. wybuchła rewolucja burżuazyjna we Francji, w 1791 r. w Polsce reformatorzy szlacheccy, w sojuszu z mieszczaństwem forsują w Sejmie Konstytucję (3 Maja). Konstytucja przyjęła włością «pod opiekę prawa» — pozostawiając nieknięte panowanie szlachty nad masami chłopskimi, pozostawiając pańszczyznę i poddaństwo. Ale była to słaba próba ograniczenia samowoli możnowładztwa, próba uchwalona pod presją ludu warszawskiego. Francja była objęta rewolucją i cała Europa feodalna drżała przed przeniesieniem zarazy francuskiej. Toteż 3 maja był uważany przez magnatów za pierwszy przejaw rewolucji w Polsce.

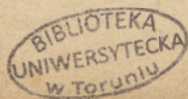
Klika możnowładców zjechała się w Petersburgu i pod kierownictwem «Najjaśniejszej Imperatorowej» opracowano plan najazdu Polski i obalenia reform 3 maja. W 1792 r. magnaci ci zawiązali w Targowicy konfederację i

wraz z armią rosyjską wkroczyli do Polski pod hasłem walki z jakobinizmem. Twórcy Konstytucji 3 maja liczyli na pomoc Prus, z którymi Polska w 1790 r. zawarła przymierze odporne. Zdradził król pruski, zdradził Stanisław August i wielu przywódców wojskowych. Targowica zwycięża, obala Konstytucję 3 maja, walczy z podejrzanymi o sympatie dla rewolucji francuskiej, wypędza z kraju posła francuskiego, zakazuje handlu z Francją. Walka, rozpoczęta pod sztandarem walki z jakobinizmem kończy się rozbiorem. Na początku 1793 r. król pruski i Najjaśniejsza Imperatorowa proklamują uroczyście rozbiór (drugi) Polski, usprawiedliwiając go argumentami, przejętymi od Targowicy — koniecznością walki z jakobinizmem.

Po zwycięstwie Targowicy idą na emigrację Kołłątaj, Kościuszko, Sułkowski i wielu, wielu innych. Rewolucja francuska mianuje w 1792 r. Kościuszkę obywatelem honorowym (jednocześnie z Waszyngtonem, Schillerem, Pestalozzim i in.). 30 grudnia 1792 r. emigrant polski, poseł na sejm czteroletni, Wojciech Turski wygłasza przed Konwentem przemówienie, w którym wzywa pomocy Rewolucji francuskiej dla Polski. «Jako obywatel narodu ucieszonego przez potężnych despotów zato, że zamarzył o rozszerzeniu granic zbyt ścieśnionej swojej wolności — mówił Turski — przychodzę szukać zbawienia dla ojczyzny mojej w kraju, gdzie człowiek przywrócony do swej godności pierwotnej, obiecuje większe współczucie nieszczęściom bliźnich swoich i nie może widzieć łańcuchów bez tego, aby nie odczuł szlachetnego pragnienia zerwania ich...». «Pierwszy narodzie świata, Francuzi, jesteście uczniami Waszymi; promienie z ogniska światła Waszych dosięgły serc Polaków i ogrzewają ich śród ucisku...».

Zapał reformatorów szlacheckich stygł później, w miarę gdy do władzy dochodzili Jakobini, ale lud warszawski był stale wpatrzony we Francję rewolucyjną i poseł rosyjski donosi swemu rządowi, że każde zwycięstwo rewolucyjnej armii francuskiej wywołuje w Warszawie entuzjazm i staje się zachętą do walki, a lud jest przekonany, że Francuzi są już niedaleko Warszawy.

Józef Sułkowski, po przybyciu do Francji, przyłączył się do Jakobinów. «Urodziłem się wolnym i mam nadzieję



1393240

umrzeć nim, nie znałem i nie znam człowieka jeno republikańczyka — mówił Sułkowski wobec Jakobińców. Mówiąc o wieku męskim człowieka zupełnie dojrzałego, będę miał tylko republikańczyka na oku; **niewolnik nie jest człowiekiem.** **«Polska jest wszędzie gdzie bronią wolności»** — pisał Sułkowski w liście do rodziny.

«Wszystkie dwory o niczym dziś nie myślą, tylko o zjednoczeniu się przeciwko Francuzom, a w nagrodę wszystkich kosztów zamierzają sobie podział z Polski, z Niemiec i z Francji.

Już tedy w całej Europie nie masz tylko dwie partie: Francja przeciwko wszystkim panującym za wolnością ludzi, monarchowie przeciwko Francji za despotyzmem i starymi zwyczajami.»

Tak pisał 30 grudnia 1792 r. z wygnania wódz reformatorów szlacheckich, twórca konstytucji 3 maja, ks. Hugo Kołłątaj, wypędzony z kraju przez zwycięską Targowicę.

W 1794 r. Kościuszko poszedł dalej niż konstytucja 3 maja. Historyczną jego zasługą było, że pierwszy usiłował wciągnąć chłopów do walki wyzwolenczej. Ale były to próby połowiczne. Słaby i chwiejny nie zdołał on zmusić szlachty do dania chłopom nawet tych drobnych ustępstw, które był chłopom przyrzekł. Szlachta sabotowała powstanie, bo się bała uzbrojonych chłopów. Kościuszko sam bał się pogłębienia rewolucji, złamał próby przekształcenia powstania w rewolucję socjalną, skierowaną również przeciw szlachcie. Liczył na pomoc dworów obcych (Austria, Anglia), a nie chcąc kompromitować powstania w ich oczach, nie ubiegał się zbytnio o pomoc jakobińskiej Francji.

W ciągu 125 z górą lat w walkach o niepodległość można odróżnić dwa kierunki. Jeden liczy na pomoc **zgóry**, na obce rządy i dwory. Szczytem marzeń tej orientacji było ukoronowanie któregoś z monarchów zaborczych na króla polskiego z autonomią — reakcyjną, stanową — bodaj części ziem polskich. Była to orientacja klas posiadających, której bardziej jeszcze reakcyjne warstwy były oparciem polityki trójlojalizmu, dawały synów szlacheckich do korpusu oficerskiego państw zaborczych, uważając zaborców za najlepszą gwarancję trzymywania w

karbach mas chłopskich.

Drugi kierunek pragnie z powstania uczynić zarazem rewolucję socjalną, z zachodu nie liczy na pomoc dworów, lecz ludu, zawiązuje braterskie stosunki z żywiołami wolnościowymi w Rosji, współdziała w ruchach rewolucyjnych przeciw reakcyjnym siłom Europy, w pierwszym rzędzie przeciw caratowi, wiąże sprawę Polski nie z reakcją, lecz z rewolucją, z walką wszystkich ludów o wolność.

Już Sułkowski krytykuje Kościuszkę zato, że nie wyzwolił on natychmiast całego ludu wiejskiego. «Bez tego środka — pisze on — ogólne powstanie mas, owa pierwsza nadzieja patriotów, ta główna podstawa planu oporu, była chybiona.» To samo powtarza się podczas powstania 1830-31 roku. W toku walk Maurycy Mochnacki w «Nowej Polsce» (2 lutego 1831 r.) w artykule: «Być albo nie być» pisze: «Zginęliśmy dlatego, że nie **większość** ale **mniejszość** po wszystkie czasy była u nas narodem. Zginęliśmy dlatego, że rewolucja socjalna nie zmieniła wzmiankowanego niestosunku. Złe było radykalne. Kościuszkę podniósł oręż w sprawie **insurekcji** a powinien był walczyć w sprawie socjalnej, jak radził Kołłątaj.» Kościuszkę zgubił sprawę, albowiem «nie chciał przemienić większości w naród, przez wzgląd na mniejszość.» «Nie zainteresował mas, miliony nasze patrzyły obojętnie na upadek kraju. Względem nich odmieniły się tylko nazwiska ciemiężców. Nie dbał lud, kto mu panuje.»

Ale rewolucyjna demokracja drobnomieszczańska, chłopska i miejska była za słaba, aby nadać powstaniu ten kierunek, Mochnacki sam (który później na emigracji przeszedł na stronę magnatów) reprezentował w powstaniu 1830-31 r. te grupy szlachty i mieszczaństwa, które chciały wyzwolenia narodowego ale bały się utraty swych przywilejów. Chwiejność i niezdecydowanie tej grupy wyzyskiwała oczywiście arystokracja, która ujęła ster powstania i jak mogła, hamowała je, licząc na pomoc dworów. 16 września 1831 r. Lafayette odczytuje w francuskim parlamencie depezę ks. Czartoryskiego, prezesa narodowego rządu powstańczego w 1830-31 r.: «Spuściliśmy się na szlachetność i mądrość gabinetów, polegając na nich, **nie skorzystaliśmy ze wszystkich swoich środków...** — depezuje Czartoryski. — **Mogliśmy zadać cios**

niewątpliwie stanowczy, ale byliśmy zdania, że należy czekać.»

II.

Na emigracji polistopadowej toczy się w dalszym ciągu walka, która już w okresie powstania przeciwstawiała sobie wrogie klasy i grupy społeczne. Walka ta przybiera postać niezwykle ostrego sporu o przyczyny upadku Polski i o drogi prowadzące do jej wyzwolenia. Walka ta toczy się w środowisku francuskim i angielskim pod wpływem ich walk klasowych, na tle prądów nurtujących Europę Zachodnią (socjalizm utopijny, czartyzm angielski, filozofia niemiecka i t. d.). Śród emigracji poczynają się szybko krystalizować rozmaite prądy i obozy. Arystokracja chciała traktować emigrantów jako żer armatni. Już w 1883 r. ks. Czartoryski zawiera umowę o dostarczenie 3.200 żołnierzy polskich Portugalii, gdzie się toczyła walka między dwoma pretendentami do tronu, Dom Pedrem i Dom Miquelem. Oburzenie z powodu tego szafowania krwią emigrantów było tak wielkie, że jeden z emigrantów strzelił do Bema, który wówczas jeszcze z ramienia Czartoryskiego sprawę montował. W tymże 1833 r. o mało nie doszła do skutku próba spławienia emigrantów do Egiptu.

W 1834 r. na posiedzeniu Tow. Literackiego, którego prezesem był Czartoryski, Ludwik hr. Plater składa wniosek: «aby rząd francuski wysłał emigrantów wojskowych do Algieru, umorzył zasiłki tym, którzyby tam iść nie chcieli, a z oszczędzonych tym sposobem funduszy udzielał forszusów bogatym emigrantom, oddającym się różnym spekulacjom pieniężnym lub zakładającym jakie antreprzyzy we Francji.» Wniosek nie został przyjęty, rozjątrzył jednak emigrację. Rozjątrzenie jeszcze się wzmogło, gdy 228 żołnierzy powstańczych, przybyłych z więzień pruskich, z namowy Czartoryskiego przyjęło służbę w Algierze.

Emigracja polska w szybkim czasie poczęła brać udział w ówczesnym międzynarodowym ruchu rewolucyjnym, o charakterze przeważnie spiskowym (węglarstwo, Młoda Europa i t. d.). Wierzano w rychły wybuch rewolucji i przyrzekano sobie wzajemną pomoc. Również emigranci polscy wierzyli w szybki wybuch rewolucji, która przerzu-

ci się na Polskę. To też gdy demokraci niemieccy przygotowywali się do rewolucji, która miała wybuchnąć na wiosnę 1833 r. we Frankfurcie nad Menem i objąć całe Niemcy południowe, emigranci polscy przyrzekli im pomoc zbrojną. Na wiosnę 1833 r. kilkuset emigrantów polskich, mieszkających w Besançon wyruszyło do pobliskiej Szwajcarii, aby stąd pójść dalej do Frankfurtu nad Menem, gdzie miał nastąpić wybuch rewolucji. Ale próba frankfurcka się nie udała i ochotnicy polscy, nie mogąc wrócić do Francji, utkwili w Szwajcarii.

W kraju tym toczyła się wówczas również ostra walka między demokratami a reakcją. Kantony reakcyjne utworzyły nawet związek separatystyczny — Sonderbund — i szukały pomocy i poparcia w reakcji europejskiej, w t. zw. Świętym Przymierzu (Rosja, Austria, Prusy). Sonderbund pragnął wmieszania się Świętego Przymierza w wewnętrzne sprawy szwajcarskie, aby przy pomocy żołdaków austriackich, pruskich i t. d. pobić demokratów szwajcarskich. Święte Przymierze ze swej strony pragnęło pomóc w zwycięstwie Sonderbundowi, aby w ten sposób zagarnąć pod swoje wpływy Szwajcarię.

Stanowisko ochotników polskich w Szwajcarii było jasne. Porażka Sonderbundu, zwycięstwo demokracji szwajcarskiej, to pośrednio porażka Św. Przymierza, państw rozbiorowych, które rozdrapały Polskę. Oddział polski stanął stanowczo po stronie kantonów demokratycznych, pomagając im w walce z reakcją szwajcarską. Śród reakcji europejskiej powstał popłoch. Obecność w Szwajcarii uzbrojonego oddziału ochotników polskich była groźna nie tylko dla reakcji szwajcarskiej lecz również dla reakcji krajów sąsiednich.

Wszystkie państwa sąsiadujące z Szwajcarią robią przygotowania dla odparcia «polskiej zarazy». Austria wysłała na granicę szwajcarską 6.000 żołnierzy, Bawaria robi na granicy przygotowania wojenne, pod broń staje Württembergia a Badenia wysłała na granicę oddział kawalerii. Minister badeniński, Türkheim pisze, że Polacy mogą się stać niebezpieczni, «jeżeli będą tylko rdzeniem, około którego zbiorą się masy podburzonych Szwajcarów i innego spóółstwa.»

Między Świętym Przymierzem a kantonami demokratycz-

nymi rozpoczyna się walka w sprawie ochotników polskich. Sprawa nabiera rozgłosu i opinia demokratyczna całej Europy staje po stronie kantonów demokratycznych; przeciw Św. Przymierzu występują początkowo również rządy francuski i angielski, które bały się, aby Szwajcaria nie dostała się pod wpływ Rosji, Prus i Austrii. Posłowie Rosji, Prus, Austrii, Bawarii i t. d. (Niemcy nie były jeszcze wówczas zjednoczone) wręczają rządowi szwajcarskiemu noty, protestujące przeciw pobytowi ochotników Polaków i przeciw pomocy, jakiej udzielają demokratom. Prezes rządu, liberał Hess odpowiada, że «jeżeli wolno Bazylei (jeden z kantonów reakcyjnych) za pieniądze werbować Rosjan i Niemców, wolno napadniętym posługiwać się pomocą jaką uzyskają.» Święte Przymierze żąda wydalenia Polaków, ale demokracja szwajcarska zdaje sobie sprawę, że chodzi tu o zgnębienie **Szwajcarów, demokracji szwajcarskiej.**

Reakcja, raz odpalona, po krótkim czasie wznawia atak. Prusy, Rosja i Austria zawierają pakt o wydawaniu emigrantów politycznych. Herszt reakcji europejskiej, Metternich pisze, że gdyby Szwajcaria nie zgodziła się na wydalenie emigrantów (Polaków!) «przeprowadzimy wokoło Szwajcarii kordon sanitarno-moralny i zobaczymy, czy Szwajcarja, czy Europa więcej na tym ucierpi.»

Ambasador rosyjski protestuje przeciw obchodom, urządzanym w Szwajcarii przez Polaków w rocznicę Konstytucji 3 maja, powstania listopadowego, w rocznicę śmierci Artura Zawiszy i t. d. Skarży się, że władze lokalne szwajcarskie biorą udział w obchodach wypadków, które były «najbardziej złowrogimi wypadkami historii polskiej», «wspomnieniami buntu i morderstwa». Liberałowie szwajcarscy chwieją się. Państwa reakcyjne redukują ruch graniczny, obostrzają przepisy wyjazdu do Szwajcarii, posłowie tych państw opuszczają Bern. Wreszcie w czerwcu 1834 r. gdy wręczają Szwajcarii ultimatum i skupiają wojska na granicy Szwajcarii — rząd liberalny ustępuje. Resztki ochotników Polaków muszą opuścić Szwajcarię.

III.

Głośna wówczas w Europie wyprawa besansońska wywołała polemikę w emigracji polskiej. Arystokracja po-

tępiła tę wyprawę. Maurycy Mochnacki wysuwa jako argument egoizm narodowy: emigracja winna się rzekomo przygotowywać do walki tylko o niepodległość Polski. Wyprawy w rodzaju besansońskiej niszczą siły i rozbijają jedność emigracji.

Przeciwno Mochnackiemu, w gorącej obronie Besançonu występuje Adam Mickiewicz. **«Kto mówi o interesach jednego narodu, jest nieprzyjacielem wolności»** — pisze poeta. «Do imienia Polska przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i równości, ale poświęcenia się za wolność i równość powszechną.» Mickiewicz pisze o poruszających się młotach, co mają uderzyć ostatnią godzinę życia starej polityce królów, a stworzyć nowy porządek, oparty na powszechnej sprawiedliwości i wolności. Adam Mickiewicz wyzwolenie Polski łączy z ruchem rewolucyjnym w Europie. Gdy Mochnacki zarzuca poecie «szał poetycki», gdy w piśmie, w którym Mochnacki pisywał («Pamiętnik Emigracji») ukazała się pod adresem nieudanej wyprawy Zaliwskiego (1833 r.) złośliwa notatka, w której wyrażono radość, że choć trochę demokratów zginie, — Mickiewicz z oburzeniem pisze o autorach, że «muszą mieć w sercu nie krew polską ale atrament tylko... Niech sobie rewolucjoniści głowy porozbijają, dobrze! Więc tedy szanowne głowy legitymistów wymyślą Polskę? Trudno mur głową przebić, mówi przysłowie, prawda, ale trudniej jeszcze, siedząc w domu, przebić mury kałamarnem.»

Rewolucja agrarna — obalenie przewagi możnowładztwa na wewnątrz i najściślejszy sojusz z rewolucyjną demokracją całej Europy — to były dwa filary, na których opierał się polski demokratyczny ruch wyzwolenczy. Sojusz z demokracją międzynarodową nie wypływał z «szalu poetyckiego», nie był «pobożnym» życzeniem lub wyrazem bezsilności. Sojusz ten był **niezbędny** dla demokratów polskich, o ile chcieli prowadzić skuteczną walkę. Magnaci i ich poplecznicy, gdy nie udawało im się przeszkodzić wybuchowi powstania, chwyтали ster w swoje ręce — jak to było w 1830 r. i stawiali jako cel polityczny co najwyżej przywrócenie przepisów Traktatu Wiedeńskiego. Na tym stanowisku stanął wyraźnie dyktator Chłopiński, ks. Czartoryski i in. Oznaczało to uznanie rozbioru,

rozbicia, uznanie trójzaborowości. Walka o niepodległą Polskę, **całą i zjednoczoną**, była walką przeciw **trzem** państwom rozbiorczym, a **ten** cel mógł być osiągnięty jedynie w ścisłym sojuszu z rewolucyjną demokracją całej Europy.

Dla ówczesnej burżuazyjnej demokracji rewolucyjnej Europy Zachodniej poparcie wyzwolenczego ruchu polskiego również nie było wyłącznie sprawą zwykłego sentymentu. Tak zwane Święte Przymierze ukształtowało się w procesie walki przeciw Rewolucji Francuskiej a spójne zostało wspólnie popełnioną zbrodnią — rozbiorem Polski. Feodalno - arystokratyczne rządy Austrii i Prus trzymały w ryzach swój burżuazyjny ruch demokratyczny, walczący o obalenie feodalizmu, o obalenie kilkudziesięciu tronów niemieckich, o zjednoczenie całego narodu niemieckiego w jedną, demokratyczną Republikę Niemiecką. W walce przeciw ruchom wyzwolenczym własnych narodów i narodów podbitych, feodalizm austriacki i pruski, związane rozbiorem Polski z caratem, znajdowały w nim pomoc i oparcie. Ta pomoc i to oparcie były jednocześnie zależnością od caratu. Carat był wówczas hegemonem wszystkich sił reakcyjnych Europy. Carat górował nad swymi partnerami ze Świętego Przymierza nie tylko obszarem i potęgą, ale i brakiem u siebie podówczas szerszego ruchu rewolucyjnego. W tych warunkach był on dla demokracji ówczesnej głównym wrogiem, tak jak dziś — w zmienionych warunkach — jest nim faszyzm Hitlera, ostoja reakcji i wojny. Walka o niepodległość Polski **w granicach 1772 r.**, odpychających carat rosyjski daleko od państw zachodniej Europy, leżała w interesie rewolucyjnego ruchu burżuazyjno - demokratycznego. Walka ta zmierzała ku pozbawieniu reakcji europejskiej najważniejszego jej oparcia, dążyła do rozpełnienia wewnętrznych, przytłumionych przez potęgę caratu, sił rewolucyjnych Rosji, — które musiały się stać sprzymierzeńcem demokracji europejskiej.

«Podział Polski umocnił Święte Przymierze, **tę maskę hegemonii cara nad wszystkimi rządami Europy.** Okrzyk więc «Niech żyje Polska» mówił sam przez się: śmierć Świętemu Przymierzowi, śmierć despotyzmowi militarnemu Rosji, Prus i Austrii, śmierć panowaniu mongolskiemu

nad społeczeństwem nowożytnym.» — Tak pisali w 1880 roku Marks, Engels, Lafargue i in. w zbiorowym liście przesłanym organizatorom 50-lecia powstania 1830 r. Wojna przeciw caratowi — to najpopularniejsze hasło demokracji europejskiej w pierwszej połowie 19-go wieku, to wojna o zburzenie fundamentu reakcji europejskiej — to owa «wojna ludów», o którą modlił się Mickiewicz.

Odbudowa niepodległej Polski, zjednoczenie w jedną republikę Niemiec, rozdrobnionych na trzy tuziny państw, wyzwolenie z najazdu i zjednoczenie Włoch (w następstwie również wyzwolenie Węgier) — to był wspólny program zachodnio - europejskiej rewolucyjnej demokracji burżuazyjnej. Zwycięstwo demokracji w jednym miejscu wzmacniało ją w innym, porażka reakcji w jednym miejscu osłabiała ją w innym. Dlatego emigranci polscy pośpieszyli na pomoc Niemcom w 1833 r., dlatego pomagali demokratom szwajcarskim w 1833-34 r., dlatego wzięli udział w pochodzie sabaudzkim (1834 r.) przeciw reakcji włoskiej i t. d. Wyzwolenie Polski traci charakter lokalny, nabiera znaczenia ogólnoeuropejskiego, wiąże się najściślej z rewolucyjnym ruchem burżuazyjno - demokratycznym całej Europy.

Już w 1833 r. Adam Mickiewicz w «Pielgrzymie Polskim», w artykule poświęconym projektowi wydawania gazety polskiej (w języku francuskim), pisze:

«... Masy ludowe w całej Europie czuły instynktem, że sprawa polska jest sprawą europejską. To uczucie niektórzy pisarze w Niemczech szczególnie wyrozumowali. Dowodzą oni, że zmartwychwstanie Polski jest hasłem nowego porządku politycznego, jak zmartwychwstanie Chrystusa, i nas uważają za apostołów. Jeżeli uczujemy te wielkie powołanie i przelejemy je w rodaków, jeżeli z tego stanowiska na Europę działać zaczniemy, nabiera sprawa nasza nowej ważności w oczach ludów.

Oto są główne myśli, które rozwijałbym politycznie — pisze poeta w dalszym ciągu:

1. Rządy Europy, oddalając się ciągle od prawideł chrześcijaństwa, zatrzymały postęp wolności, wprowadziły egoizm narodowy i z tego, co się nazywało jednym chrześcijaństwem, zrobiły kilkadziesiąt narodów, nienawistnych sobie nawzajem.

2. Narody, pobudzone do nienawiści mordując się wzajemnie, coraz niszczyły pojęcia moralne sprawiedliwości i miłości i uważając siebie za nieprzyjaciół, działały zewnątrz gwałtem, a wewnątrz traciły wolność i podobne stały się do owego zwierza, który chcąc pomścić się nad nieprzyjacielem, dał się osiodłać człowiekowi.

3. Królowie, tym sposobem podsycając zwierzęcą nienawiść, doprowadziliby Europę do stanu dzikości.

4. Związek despotów dopełnił ostatniej zbrodni zamordowaniem Polski i tym zapieczętował swoją zgubę.

5. Polska zamartwychwała ma spoić znowu narody wolnością. Anglia, Francja, Niemcy mają stanowić jeden naród. **Kto mówi o interesach jednego narodu jest nieprzyjacielem wolności.** Polska mówi do ludów: «Porzućcie wszystkie interesa miejscowe, a idźcie za wolnością: izby i budzety, handel i rolnictwo, wszystko przyjdzie samo z siebie, ale najprzód o wolności tylko myśleć należy.»

6. **Chcieć poprawić stan narodu polskiego niezależnie od stanu Europy całej jest to działać wbrew interesom tegoż narodu.»**

Niema w tym programie Mickiewicza ciasnego szowinizmu, zwierzęcej nienawiści do innych narodów — głoszonych dzisiaj przez burżuazję. Podsycanie zwierzęcej nienawiści między narodami poeta uważa za coś sprzecznego naturze ludzkiej, za coś, co zostało narzucone narodom przez królów i arystokrację, aby poróżnić narody, aby móc żerować na tych walkach.

Najściślejsze powiązanie walki wyzwolenczej polskiej z walką rewolucyjną innych narodów — oto naczelne hasło poety. Nie króle, nie dwory, nie magnaci, lecz **«nieprzyjaciele... starego porządku są naszymi jedynymi sprzymierzeńcami. Kto mówi o interesach jednego narodu jest nieprzyjacielem wolności.»**

W artykule «o partii polskiej» (5.IV.1833 r.) Mickiewicz pisze: «Dlaczego imię Polski stało się tak popularne? Bo do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i równości, ale poświęcenia się za wolność i równość powszechną.» «Ile razy było zaburzenie, emeta (bunt) i dał się słyszeć okrzyk «vive la liberté»; jeśli widziano Szwajcara demokrate, albo miesz-

kańca St. Marino, albo nawet Amerykanina, obojętnego i niebiorącego udziału w walce, nie miano mu tego za złe, jako cudzoziemcowi, ale skoro ukazał się Polak, krzyczano «Polonais en avant!» jakgdyby on był wszędzie żołnierzem, gdzie walczą o wolność... Miał w sobie ducha polskiego ten człowiek, który w rewolucji (1830 r.) napisał na chorągwiach polskich **za waszą i naszą wolność** i wyraz **waszą** położył przed wyrazem **naszą**, wbrew dawnej logice dyplomatycznej.»

Hasło «za waszą i naszą wolność» w ustach powstańców i demokratów polskich było też w pierwszym rządzie zwrócone ku masom ludowym państw zaborczych, przede wszystkim Rosji, cierpiącym pod tym samym, co Polacy, jarzmem, dającym żołnierza caratowi do walki przeciw polskiej i swojej własnej wolności. Demokracja powstańcza widziała powołanie Polski w budzeniu sił rewolucyjnych Rosji i współdziałaniu z nimi. Akt założenia T-wa Demokratycznego z marca 1832 r. głosi, «że powołanie Polski, to «nieś w głębie Wschodu prawdziwą oświatę i zrozumienie praw człowieka». Powołanie to demokraci polscy spełnią w ten sposób, że będą «wydzierając ciemności niewolników, zmieniając ich w ludzi, wytrącać powoli broń, jaką dotąd despotyzm zagraża jeszcze ludzkości». Autorzy «Aktu» traktują tu budzący się ruch rewolucyjny Rosji jako sprzymierzeńca walki Polski o niepodległość. Nawiązują tu do tradycji tych bojowników o wolność Polski, którzy związali się sojuszem z dekabrystami. Tradycję tę ciągnąć będzie dalej od chwili wstąpienia na widownię dziejową proletariat polski. Sojusz z rewolucją rosyjską jest zasadą, jaka przyświecała Proletariatzynom w ich umowie z «Narodną Wolą». Wspólna walka z proletariatem rosyjskim stała się treścią r. 1905 w Polsce. Historia przyznała słusność tym prądom w ruchu wyzwoleniczym Polski, które tę wspólną walkę uczyniły swoim sztandarem. Polska mogła powstać na gruzach caratu i innych rządów zaborczych, obalonych przez rewolucję.

IV.

Najsilniejszą organizacją wśród emigracji polskiej było **Towarzystwo Demokratyczne Polskie**, które posiadało duże wpływy również w kraju i w działalności swej wią-

zało walkę wyzwolenczą Polski z walką demokracji europejskiej.

Silniej i konsekwentniej związek walki wyzwolenczej polskiej z walką rewolucyjną całej Europy podkreślał — «Lud Polski», organizacja emigrantów, która powstała w Anglii. Utworzyła się ona z przybyłych tam paruset powstańców — żołnierzy, rzemieślników, przede wszystkim chłopów, do których przyłączyło się nieco inteligencji szlacheckiej (Worcell, Świętosławski, Dziewicki i in.). Organizacja składała się początkowo z dwóch sekcji: w Plymouth i na wyspie Jersey, później również w Londynie. Sekcje te nosiły nazwę Gromad Grudziąża, Humania i Pragi.

«Lud Polski» reprezentuje interes demokracji rewolucyjnej. Odrzuca kompromis z możnowładztwem. W odezwie do gazety «The Constitutionnel» 212 żołnierzy mówi twardo: «Tak jest, arystokracja polska była i być musi nieprzyjaciółką Rewolucji..., a zatem sprzymierzeńcem Mikołaja; stracił bowiem Lud polski na przejściu pod jarzmo moskiewskie wszystko co stracić może, komu jeszcze pozostaje nadzieja wyswobodzenia się własnymi siłami. I byłby się radykalnie wyswobodził, czego dowodzą środki i formy ludowe kościuszkowskiej dyktatury, gdyby konającemu przywilejowi w pomoc nie była przybyła Rosja.» **Rozbiór był dla arystokracji feodalnej ostatnią próbą ratunku przed rewolucją;** rozbiór został dokonany przez zaborców w przymierzu z możnowładcami — myśl ta została przez «Lud Polski» ostro sprecyzowana i wysunięta na plan pierwszy w agitacji. W ten sposób rozbiór Polski nie był wyłącznie następstwem działania sił **zewnętrznych.** Rozbiór stał w najściślejszym związku z walką klasową ówczesnego społeczeństwa polskiego, z egoistyczną klasową (stanową) polityką feodalnego możnowładztwa polskiego.

«Wymówmy co mamy na sercu — czytamy w Odezwie «do Ludu Polskiego na polskiej ziemi» (z dn. 29 listopada 1836 r.) — na ten opłakany rozbiór naszej Ojczyzny szlachta nie dąsała się zbytnio, wszak ona własną podpisała go ręką, a w zapłatę za podpis przedzierzgnęła się włot na hrabie i barony zagraniczne... Szlachta zabiła Polskę z umysłu, a w jakież sposób i poco chce ją z martwych

wywołać? Niechaj lepiej nie kłamie własnej szatańskiej duszy; ona nie chce, ona chceć nie może Polski dla Ludu, ale jedno dla wysączenia krwi z polskiego kmiecia po kropli, do cna, a dla przedłużenia swoich rozwiązanych płąsów po trupie tego nieszczęśliwego Ludu!»

«Dla szlachty chłop był tylko przedmiotem najstraszniejszego wyzysku.» «...Chłopek ci to był żywicielem dar-mozjadów — czytamy w tej samej odezwie — a w na-grodę za jego pracę, szlachcie przebąkiwał pod nosem. Obedrzeć chama ze skóry, bo on dziewięć skór ma na so-bie, to mu lżej będzie... »

Dalej autor odezwy (Dziewicki) wskazuje, że szlach-ta zdradziła Kościuszkę, bo dał ulgi chłopom i szlachta płaszczyła się przed zaborcami, «bo jej Ojczyzna tam jest gdzie jej dobrze się wie dzie, a przy szklanicy węgrzyna, przy hucznej biesiadzie lżej jakoś człeku na duszy i po Ojczyźnie nie tak się kuczy.» Natomiast — czytamy dalej — «Chłopek Polski nie mógł tak łatwo strawić pobytu Moskala na swojej ziemi, bo on serdecznie był przywiąza-ny do Polski, bo on potrzebował Ojczyzny.»

Walka o niepodległość została tu ujęta w płaszczyźnie interesów i walk klasowych. Rozbiory uratowały możno-władztwo od rewolucji agrarnej, dały możnowładztwu po-tężnego sprzymierzeńca przede wszystkim w postaci ca-ratu. «Lud Polski» głosił «porównanie kondycyj socjal-nych», — socjalizm, ale socjalizm ten faktycznie sprowa-dzał się do żądania upaństwowienia ziemi i wyrównaw-czego jej podziału, co w ówczesnej epoce oznaczało naj-radykalniejsze wytrzebienie feodalizmu. Socjalizm «Lu-du Polskiego» był to socjalizm nie proletariacki, lecz drob-nomieszczański, chłopski. «Lud Polski» poraz pierwszy wiąże nierozzerwalnie walkę o niepodległość — o Polskę demokratyczną — z interesami mas ludowych, przede wszystkim chłopstwa i rzemieślników, oraz wszystkich warstw ucieniżonych i uciskanych. «Nie myślcie abyśmy tylko stan chłopów opłakiwali — czytamy w tejże odezwie do Ludu polskiego w kraju. — My wszystkich ludzi uwa-żamy za braci i dlatego należy się nam wspomnieć, że znajdują się jeszcze w Polsce mieszkańcy równie nie-szczęśliwi jak kmiecie, lub nieszczęśliwsi od nich. Wszak postrzegacie w miastach rzemieślników, którzy także

krwawo pracują a nie mają co włożyć do ust; widzicie w Warszawie owych stróżów, wyrobników, traczów, tragarzy i innych co siły targają na dźwiganie ciężarów a nie mają czym się pokrzepić. A pośród was samych obróćcie oczy na parobków, zagrodników owych i komorników, co na przedwiosnek żywiąc się chwastem i żogawkami, puchną od głodu i mra! Patrzcie jeno jak w całej Polsce pełno jest dziadów i bab, co naruszone kalectwem wyciągają dłonie o jałmużnę i nie mają kędy głowy swej skłonić jak syn człowieczy! **Patrzcie na to wszystko i na was samych, a nikt nie ośmieli się spytać dlaczego potrzebujecie Ojczyzny, Ojczyzny nowej, która byłaby lepszocią i osłodzeniem gorzkości waszego bólu! Oto odpowiedź dlaczego Lud Polski tak szczerze po wszystkie czasy za Polską wzdycha.»**

«Lud Polski» nawiązuje do rewolucji francuskiej, do jakobinów, do Robespiera: «Robespierre wyraz Braterstwo w czasie Rewolucji Francuskiej 1793 r. z ksiąg Boskich w księgi praw ludzkich zapisał i odłonił prawdziwą Chrystianizmu stronę...

... Baboeuf naprowadził na istotne znaczenie wyrazów Wolność i Równość przez zapowiedzenie wspólności.» (1)

«Lud Polski» wypowiada wojnę «równie Mikołajowi jak tym z Narodu Polskiego, którzy jako korporacje panujące, Polskę do grobu wtrącili.» (Odezwa z dn. 3 grudnia 1835 r.) A poza krajem liczy na pomoc demokracji rewolucyjnej. Nie do królów więc, «bo wszystkich sumienie jest głuche, nie do ich polityki, bo tej podstawą są gwałt, lub zdrada; lecz do sprawiedliwości Boga i uczucia Ludów chrześcijańskich podnosimy głos nasz w imieniu Narodu, tej ukrzyżowanej za wolność i prawdę ofiary. Łzy i krew nasza są pokarmem Tyranów. — **Ucisk i niewola jednego Narodu gotują kajdany dla wszystkich** — zdeptane prawa wołają o zemstę.» «Nie na umowach ga-

(1) Jeden z przywódców «Ludu Polskiego» Stanisław Worcell stykał się z weteranem wielkiej rewolucji francuskiej Filipem Buonarotim, uczestnikiem spisku Baboeufa. Ten sam Worcell przyczynił się do założenia przez Herceńa w Londynie emigracyjnej drukarni rosyjskiej, która głosiła Rosji carskiej wolne słowo rosyjskie.

binetowych, nie na cząstkowej pomocy jakiegokolwiek Narodu, lecz na ruchu powszechnym Ludów Europy i własnych Ludu naszego usiłowaniach nadzieję podźwignięcia Ojczyzny budujemy.»

Pomny doświadczeń ubiegłych powstań, w których szlachta zwracała się o pomoc do dworów, «Lud Polski» woła: «Polacy! przestańcież już tarzać imię Waszej Ojczyzny w przedsieniach królewskich. Królowie Wam Polski dać nie chcą — nie mogą... ...Który z zabójców zechce sam wskrzesić strasznego sędziego swych krzyczących zbrodni? Któryż więc z królów?... Ani Anglia, która «użyła i wzbogaciła zbrodniami naszych zabójców...» Ani król francuski, ani papież, który «słaby sam przez się — istnieje pomocą silniejszych ciemięców i wzamian daje im swe duchowne wsparcie...»

Twórcy konstytucji 3 maja w walce z carową liczyli na pomoc króla pruskiego. «Lud Polski» ostrzega przed liczeniem na Prusy. W odezwie z dn. 1 maja 1842 r. czytamy: «... Polacy nie zapomnieli nauk z swoich własnych dziejów... Dzieje mówią, że nie było wiarołomstwa, zdrady i zbrodni tak czarnych i brzydkich, któreby nie były użyte przez despotycznych elektorów (brandenburskich) przeciw wspaniałomyślnemu Narodowi polskiemu. Pierwszy król pruski w 1701 r. przysięgał, że nie ma prawa do posiadłości polskich Prus; lecz w 1710 r. knuł spiski na zabicie Polski. Fryderyk na hańbę Ludzkości przezwany Wielkim, zaprzysiągł nietykalność i całość posiadłości polskich, a jednak wykonał pierwszy rozbiór Polski w 1772 r. Trzeci król pruski podpisał najuroczystszy traktat przeciw moskiewskiej carycy w 1790 r.; zaprzysiągł bronić niepodległości polskiej, a tymczasem dokonał najhaniebniejszej zdrady — dokonał ostatniego rozbioru Polski. I ludy Europy nie zapomniały że trzech despotów Wiednia, Berlina i Moskwy — uosobienie zasad zachowawczych ludzkich społeczeństw, ażeby dokonać trzech rozbiorów Rzeczypospolitej Polskiej, dopuściły się środków najbardziej oburzających i najpiekielniejszych. Czwarty król pruski, w czasie ostatniej wojny polskiej w 1831 r. przyczynił się, że Car Moskwy bez dokonania podboju zdołał ujarzmić Naród Polski.»

Niepodległość narodowa nie jest jednak dla «Ludu Pol-

skiego» środkiem odgrodzenia narodu polskiego od innych narodów. Uczucie narodowe — w ujęciu «Ludu Polskiego» — to nie późniejsza szowinistyczna wyłączość reakcyjnej burżuazji, głoszącej wojnę i wytepienie innych narodów. Narodowość «Ludu Polskiego» — to narodowość burżuazji rewolucyjnej, skierowana przede wszystkim przeciw feudalizmowi, przeciw arystokratom własnym i obcym. «Lud Polski» ostro krytykuje «Tow. Demokratyczne» zato właśnie, że chce z narodowości uczynić środek separujący naród polski od innych: «Ludy europejskie myślą i wyrabiają szczęścia wspólnego pojęcia — czytamy w odezwie z dn. 11.1.1836 r. — to pojęcie mogłoby się przekraść do Polski, roztopić zmarznąłą masę polskiego Ludu, zerwać odwieczne jej swobodzie zawały, roztrzaskać ołowiane przywilejów berło — jakże więc zapobiec temu wezbraniu, jak ochronić Polskę od przelewu krwi, od pożóg? Jeden pozostał środek: wyrzec się przymierza z Ludami i narodowość za strażnika Polsce postawić. Lepsza wieczna pożoga chat chłopskich, pożoga na całym przestworze Polski, nad zakłócenie spokojności jednej szlacheckiej rodziny, nad pożogę jednego zamku. Lepsze ciągłe i powolne wysączenie krwi milionów, nad strącenie kilkudziesięciu szlacheckich kadłubów! Ten jeden szlachciec pozostał ratowania się środek i Tow. Demokratyczne oburącz się go chwyciło; zapowiedziało rozbrat z Ludami, to jest z powszechnego wyzwolenia myślą i Polskę w samej sobie zawarowało; słowem zatrzymało jeszcze myśl konserwacji szlacheckiej, popchniętą w przepaść ręką coraz silniej kojarzących się Ludów.»

V.

Demokratyczny obóz emigracyjny walkę niepodległościową wiązał z walką klas, z rewolucją społeczną. Zdobyć niepodległość było dla demokracji najściślej związane nie tylko ze zwycięstwem nad zaborcami lecz jednocześnie również ze zwycięstwem nad możnowładztwem. Nowa Polska miała być nie Polską szlachecką, lecz Polską ludową, demokratyczną.

W 1846 r. w Krakowie wybucha powstanie, które poraz pierwszy wysunęło obok hasła Polski niepodległej i zjednoczonej również hasła **socjalne**: uwłaszczenie chłopów, wolność i równość obywatelską, równouprawnienie

Żydów, zniesienie przywilejów i t. d. Żądania były często niezupełne, ale mimo to i mimo że powstanie zostało szybko zduszone, znaczenie historyczne powstania 1846 r. było olbrzymie. Przez wysunięcie żądań społecznych powstanie krakowskie nabrało charakteru nie tylko wojny przeciw obcym zaborcom lecz również wojny przeciw władcom polskim. Uwidocznił się w tym m. in. wpływ emigracyjnego Towarzystwa Demokratycznego (które w międzyczasie wchłonęło «Lud Polski»); wśród kierowników powstania przeważali członkowie i wysłannicy Tow. Demokratycznego.

Wysunięcie przez powstanie krakowskie hasła nie tylko narodowych lecz również socjalnych, jeszcze mocniej związało sprawę wyzwolenia Polski z rewolucyjnym ruchem demokratycznym Europy Zachodniej. Stąd powstanie krakowskie, mimo rychłego upadku, wywołało entuzjazm demokracji europejskiej i było pobudką wielkich ruchów rewolucyjnych 1848 roku.

W lutym 1848 r. wybuchła w Paryżu i po dwudniowej walce zwycięża rewolucja. W krótkim czasie przerzuca się do Niemiec, Austrii, Włoch, zatrzymuje się przed granicą carską, ale wydawało się, że lada chwila wybuchnie również w Kongresówce. Mickiewicz znajdował się wówczas w Rzymie i na pierwszą wieść o zwycięstwie rewolucji w Paryżu przystępuje do tworzenia Legionu Polskiego. 29-go marca 1848 r. — wbrew przeciwdziałaniu bawiących w Rzymie arystokratów i kleru polskiego — Legion zostaje stworzony. Tegoż dnia zostaje spisany program polityczny Legionu — «symbol polityczny Polski»:

«W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.»

«Słowo wolne, wolnie objawione, z owoców przez prawo sądzone.»

«Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.»

«Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.»

«Izraelowi, bratu starszemu uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równe we wszystkim prawo.»

«Towarzysze żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawa.»

«Każdemu słowianinowi zamieszkałemu w Polsce braterstwo, równe we wszystkim prawa.»

«Pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym Czeskim, bratu Rusowi i ludom Ruskim. Pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi jak bliźniemu.»

Mistyczna, religijna, reakcyjna forma kryje tu treść postępową — program burżuazyjno - **demokratyczny**: wolność sumienia, wolność słowa i druku, równouprawienie obywatelskie, równouprawienie narodowe, równouprawienie kobiet i Żydów, wybieralność urzędów. Wysłunięte przed 90 laty przez Mickiewicza żądania, w imię których szedł bić się o Polskę dość porównać z dzisiejszymi stosunkami polskimi, z sejmem mianowańców, z cenzurą, z Berezą, ze stosunkiem do Ukraińców i Białorusinów, z pogromami żydowskimi, aby przekonać się, jaka przepaść dzieli dzisiejszą burżuazję polską od chlubnych tradycji demokratycznych. Dziedzicami tych tradycji są dziś masy pracujące, robotnicy i chłopi.

«Symbol polityczny Polski» zawiera żądania nietylko czysto polityczne, lecz również społeczne: «Każdej rodzinie rola domowa, pod opiekę gminy, każdej gminie rola gromadna pod opiekę narodu.» Ta własność znajduje się pod strażą państwa demokratycznego: «Wszelka własność szanowana i nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddana.»

Pod wpływem Lelewela Mickiewicz wysuwa w niejasnej zresztą formie, żądanie gminnej własności ziemi. Nawet w tej niejasnej formie żądanie to jest skierowane przeciw istniejącemu podówczas stanowi rzeczy — przeciw własności szlacheckiej na ziemię, przeciw folwarkom. Nieśmiało, poomacku poeta jakgdyby zbliża się do hasła rewolucji agrarnej. Sam Mickiewicz w liście do Mazziniego pisał o Legionie: «Jest to armia republikańska i socjalistyczna.»

Wskazaliśmy już wyżej, że jednym z hasła międzynarodowych demokracji ówczesnej było wyzwolenie z pod obcego najazdu i zjednoczenie Włoch. Pod tymi hasłami wybucha 18 marca 1848 r. rewolucja w Mediolanie. Po

pięciodniowej walce ulicznej lud mediolański wypędza z miasta 13.000 regularnego wojska austriackiego pod wodzą Radetzkiego i formuje Rząd Tymczasowy. W tym samym czasie — wybuch powstania w Wenecji i ogłoszenie Republiki Weneckiej. W całych Włoszech entuzjazm ogarnia najszerze warstwy. Pod hasłem zjednoczenia Włoch, wypędzenia najazdu austriackiego i — w tym celu — wojny z Austrią, w całych Włoszech dojrzewał szybko rewolucyjny proces wyzwolenia narodowego **zdołu** — drogą rewolucyjną. Tego procesu rewolucyjnego zdołu, jak ognia się bały klasy posiadające Francji, Austrii, Włoch, jak go się bały klasy posiadające Francji, Austrii, Niemiec. Zjednoczenie zdołu dokonałoby się w formie utworzenia jednej demokratycznej Republiki Włoskiej, obejmującej wszystkie państwa i państewka włoskie. Rewolucyjnej formie zjednoczenia przeciwstawiali się przede wszystkim królowie i książęta tych państw i państewek, którzyby stracili swe trony. Do rządu tych książąt samodzielnych należał także papież, który posiadał wówczas również władzę świecką w państwie kościelnym, z policją, rządem, więzieniami, arystokracją feodalną i t. d. Pius IX. przy wstąpieniu na tron papieski w 1846 r. był usposobiony liberalnie, wygłaszał mowy na rzecz zjednoczenia Włoch, ogłosił amnestię kilkuset więźniów politycznych. Ale później przeraził się wybuchu rewolucji. Hamował więc jej rozwój, początkowo nieśmiało ale już 29 kwietnia publikuje encyklikę, w której oświadcza się przeciwko wojnie z Austrią, gdyż kocha jednakowo wszystkie ludy, rasy, narody.

Tworząc Legion, Mickiewicz nie pozbył się iluzji, że zdoła porwać papieża, aby stanął na czele walki ludów przeciw despotom. Na posłuchaniu 6 kwietnia 1848 r. poeta osobiście starał się przekonać papieża. «Świat, Ojciec Święty, wzywa Cię na oswobodziciela narodów» — wołał Mickiewicz. Gdy poeta się nieco uniósł i podniósł głos, Pius IX. — jak pisze syn poety, Wł. Mickiewicz — mityguje go: «Figlio, non tanto forte; alzate troppo la voce» (nie tak głośno, mój synu, zanadto podnosisz głos). Poeta żądał, aby papież pobłogosławił sztandar Legionu, papież bał się urazić ambasadorów Rosji, Prus i Austrii. Mickiewicz odparł, że «Chrystus nie troszczył się o zda-

nie książąt tego świata.» **«Wiedz, że duch boży jest dzisiaj w bluzach paryskiego ludu.»**

Niechętny stosunek papieża, intrygi arystokratów i kleru polskiego, brak pieniędzy — wszystko to nie zdołało powstrzymać poety. Mickiewicz nie zawahał się nieść pomoc walczącemu o swe wyzwolenie i zjednoczenie narodowi włoskiemu, nawet gdy ta walka przyjęła formę **rewolucji.**

«Per la vostra e la nostra Liberta» (Za Waszą i naszą wolność) — hasło powstańców 1830 r. widniało na sztandarze jednej z polskich kompanii ochotniczych.

W Mediolanie Mickiewicz żądał od rządu lombardzkiego, aby Legion był użyty jedynie przeciw Austrii i jej sprzymierzeńcom. **«W żadnym wypadku nie będzie on używany wewnątrz przeciw ludności włoskiej, a na zewnątrz przeciw Republice Francuskiej.»** Legion Polski, powiększony później znacznie przez emigrantów, przybyłych z Francji, walczył w Piemontcie przeciw Austrii, później w Toskanie, po stronie republikanów, wreszcie w obronie Republiki rzymskiej. Duch panował w nim demokratyczny. «...Racja dla komendanta, oficerów i żołnierzy była jednaka i po dwunastu z jednej jadalśmy misy, dwunastu piliśmy wino z jednego naczynia...» — pisze jeden z legionistów.

Już 25 marca Mediolański Rząd Tymczasowy wydaje do Polaków odezwę, w której wzywa ich do siebie: «Szlachetni Polacy, bracia nasi w przeciwnościach i nadziejach, przybywajcie, aby przekonać się pomiędzy nami w naszych uściskach, że choć późno, nadchodzi przecież dzień, w którym dźwigają się ludy gnębione, odradzają się w czystym powietrzu wolności. Przybywajcie, by walczyć przeciw wólnemu nieprzyjacielowi. Każdy cios, który mu zadacie, będzie dla Was zadatkiem Waszego przyszłego odwetu.»

Austria — to jeden z zaborców Polski i Legion rusza w drogę. Pochód przez Livorno, Empoli, Florencję był pochodem tryumfalnym. Drobną garstkę Polaków witano wszędzie jako **symbol rewolucji**, jako przejaw solidarnej walki ludów przeciw despotom. W tym duchu witali Polaków również we Florencji przedstawiciele demokratów niemieckich, Ludwik Keller: «Bracia! serca nasze biły

gwałtownie, gdy z wyżyn alpejskich rozległ się po Włoszech i odbił się o uszy niemieckiego pielgrzyma okrzyk: Polska zmartwychwstaje! Jedno z ogniw łańcucha niewoli zostało już złamane. Uczuliśmy się jednak podwójnie wzruszeni na wiadomość, że Polacy i Niemcy uścisnęli sobie bratnie dłonie i że mogą w sobie obudzić te szlachetne i czyste sympatie, które tyrania od uścisków usiłowała zerwać i wytepić... Polacy! Jeżeli Bóg pozwoli, zaniesiemy Wam pomoc dla dokonania Waszej świętej i słusznej sprawy. Nasze zaś sztandary... powinny połączyć się na nowo wśród błyskawic wojny, aż na gruzach tyranii rosyjskiej wstaniecie wolni, wszyscy!»

VI.

11 lipca 1848 r. Mickiewicz wraca do Paryża, aby tu podjąć akcję za interwencją na rzecz Polski i zająć się dalszym uzupełnianiem Legionu. Nie mając pieniędzy, udał się o pomoc do Czartoryskiego i Zamojskiego. Ci zgodzili się na udzielenie pomocy, ale pod warunkiem, że Legion będzie formacją wyłącznie **wojskową**, to znaczy wyrzecznie się polityki demokratycznej. «Odwieczny proceder arystokracji w polityce — pisze Władysław Mickiewicz — polega na możliwie najdłuższym przeszkadzaniu tworzeniu się jakiegokolwiek formacji, która nie jest jej własnym dziełem. Następnie, gdy mimo wszystkie jej wysiłki, formacja staje się faktem, wówczas za wszelką cenę dąży do jej opanowania.»

Tak też było i z Legionem. Z chwilą, gdy arystokracja położyła na nim swą rękę, zaczęła dążyć do zniszczenia go.

W czerwcu następuje porażka robotników paryskich — rewolucja 1848 r. otrzymuje potężny, śmiertelny cios, rozpoczyna się jej stopniowy upadek. Ale walki trwają jeszcze nadal. W polityce zagranicznej jedno z czołowych miejsc zajmie z czasem sprawa Republiki Rzymskiej, która powstała 6 lutego 1849 r. Ludwik Napoleon, wówczas już prezydent Francji, wysyła wojsko dla słumienia rewolucji i przywrócenia władzy papieskiej. Elementy demokratyczne są po stronie Republiki Rzymskiej, przeciwko wyprawie francuskiej. Mickiewicz w «Trybunie Ludów» staje w obronie ludu rzymskiego. 17 marca 1849 r. pisze on, że jeszcze nie dawno podawano lud ten za wzór żarliwości, pobożności i wielu innych cnót. Teraz cała

reakcja woła o poskromienie Rzymu. «Sądzimy — pisze Mickiewicz — że jedynym grzechem naszych braci rzymskich, tym, który najbardziej zgorszył papieża, święte kolegium, posiadaczy wielkich beneficjów, «Univers religieux» (paryskie pismo reakcyjne) i jego zwolenników, jest republikanizm. Grzech nieodpuszczalny. Wybaczonoby zapewne Rzymianom zapomnienie obowiązków religijnych i pozwolonoby im swobodnie łamać dyscyplinę kościelną i znoszonoby, a niekiedy nawet i popierano ich obojętność w rzeczach religii i pozwolonoby im dziś... głosić ateizm, byleby w Kwirynale nie wymówiono wyrazu rzeczpospolita, byleby w papieżu uszanowano charakter monarchy. To wystarczyłoby do uspokojenia kardynałów, w ich charakterze książąt kościoła, co do losu ich dotacji i ocaliłoby ich majątki i rodziny wielkich posiadaczy beneficjów kościelnych. To właśnie w języku katolicyzmu urzędowego nazywa się **świątobliwością kościoła.**» «...Rzymianie mają być niewolnikami, przykutymi do gleby kościelnej prywatnych dóbr papieża; niechaj więc pracują by żywić jego dwór, niech opłacają jego wojsko i służbę dyplomatyczną, niech ponoszą wszystkie koszta utrzymania i naprawy tego kościoła, który powinien być świętym.»

19 marca w artykule p. t. «Włochom brak pieniędzy...» Mickiewicz pisze: «Ze wszystkich stron Włoch dochodzą nas skargi na brak pieniędzy, potrzebnych do podtrzymania świętej sprawy niepodległości.» «A cóż uczyniła Rzeczypospolita Rzymska ze wszystkimi skarbami zakopanymi w klasztorach, jak rozporządziła majątkiem duchowieństwa, kardynałów i posiadaczy wielkich beneficjów kościelnych? Jakże się to wreszcie dzieje, że Radetzky (generał austriacki, który przeprowadzał «pacyfikację» rewolucji włoskiej) znajduje sposób ściągania ogromnych kontrybucji z Mediolańczyków, wyciśnięcia z Ferrary w ciągu 24 godzin pół miliona, utrzymywania swoich band za pomocą zdzierstwa i grabieży, gdy tymczasem stronnictwo narodowe lamentuje na nędzę i nie ma za co odziać i uzbroić swoich żołnierzy? Pieniądzy więc nie brak, ale brak poświęcenia w tej części narodu, która je posiada, brak serca u arystokracji, stanowczości u rewolucjonistów.» «Co się tyczy rewolucjonistów włoskich, czyż nie widzieliśmy, jak bezradny lud modeński i mieszkańcy

Parmy biegali w poszukiwaniu za pieniędzmi, mijając codziennie pałace wygnanych książąt, pałace pełne sreber i kosztowności! Środki, które dziś rewolucjoniści odrzucają, jutro posłużą reakcji do zdławienia wolności.»

W oczach reakcji «Radetzky, który **grabi, który zarządza rozstrzelanie, który pustoszy kraj w imię zasad monarchicznych, będzie zawsze najgodniejszym przedstawicielem idei porządku i sprawiedliwości.»** Poeta kończy artykuł: «Jedynym usprawiedliwieniem godnym rewolucjonistów włoskich jest tryumf republiki, jest przede wszystkim wypędzenie Austriaków z ziemi ojczyznej.»

W artykule 21 marca Mickiewicz pisze o «Polakach i Francuzach, którzy nadbiegli, aby bronić Włoch». Republika Rzymska była jednym z punktów węzłowych walki między demokracją a reakcją europejską. W obronie Republiki Rzymskiej, pod komendą Garibaldiiego walczył również Legion Polski w sile 250 emigrantów, pod dowództwem pułk. Aleks. Fijałkowskiego.

Polacy brali udział w rewolucyjnych walkach zbrojnych na Węgrzech, w Dreźnie, w Palatynacie bawarskim (Bayerische Pfalz) i w Badenie. W dwóch ostatnich wypadkach Polacy mieli komendę powstania: jen. Franciszek Sznajde i Ludw. Mierosławski. Mierosławski w kwietniu 1849 r. kierował również powstaniem ludu sycylijskiego przeciw królowi neapolitańskiemu.

Również w walkach ludu wiedeńskiego przeciw reakcji brała udział Legia polska, z paruset ludzi złożona. Edward Jełowicki, rodem z Hubnika (Podole), podczas powstania 1830 r. marszałek powiatowy, został podczas walk wiedeńskich ujęty przez Austriaków i rozstrzelany.

Gdy reakcyjny generał Welden w prasie wiedeńskiej napada na legionistów polskich, walczących w szeregach rewolucji węgierskiej i włoskiej, Mickiewicz w «Trybunie Ludów» (23.IV.1849 r.) odpowiada mu: «Nie rozumieją oni wcale, żeby można mieć inną pobudkę służby, jak zysk; więc i Polakom przypisują tę samą pobudkę. Możemy zaręczyć, że wśród tych wszystkich Polaków, którzy walczą we Włoszech i na Węgrzech w armiach wolności, niema ani jednego, któryby miał na widoku żołąd albo awans.» Jednocześnie Mickiewicz występuje ostro przeciw t. zw. nieinterwencji. Demokracja francuska od sa-

mego początku wybuchu rewolucji 1848 r. domagała się pomocy dla rewolucjonistów innych krajów. 15 maja robotnicy paryscy urządzili olbrzymią demonstrację na rzecz Polski, a w parlamencie Blanqui wołał tego dnia: «Lud żąda abyście uchwalili bezzwłocznie, że Francja póty nie włoży miecza do pochwy, póki nie odbuduje Polski.» (1) Ale gdy despoci pomagali sobie wzajemnie, burżuazja wysunęła zasadę nieinterwencji. 30 marca 1849 r. w art. «Nieinterwencja» (Non intervention), Mickiewicz pisze: «Gmatwają na nowo sprawę włoską wyrazami: **interwencja i nieinterwencja...** Ci, którzy je utworzyli i puścili w obieg, Ludwik Filip, Thiers i Guizot, chcieli tylko znaleźć wyraz dwuznaczny na powiedzenie zagranicy, że Francja działać nie będzie, a zarazem do wzbudzenia we Francji wiary, że i zagranica działać nie będzie. Kolejne większości Izb filipistowskich (Król Ludwik-Filip panował 1830-1848) rozumiały ukryte znaczenie systemu nieinterwencji, który uniewinnił ich bezczynność, nie przeskadzając niczym działaniu zagranicy. Zagranica, trzeba jej oddać sprawiedliwość, niejednokrotnie w swych odezwach urzędowych... wyjaśniła i ustaliła prawdziwe znaczenie wyrazu nieinterwencja, jako systemu obowiązującego samą tylko Francję. Mówiąc o Francji zagranica oczywiście miała na myśli tylko Francję urzędową; lud francuski zawsze rozumiał tak jak my ten barbarzyński wyraz nieinterwencja, utworzony przez Ludwika-Filipa, wycofany z użycia przez rewolucję lutową i przywrócony w słowniku dyplomatycznym przez p. de Lamartina. Nieinterwencja, która za czasów Ludwika-Filipa oznaczała ko-

(1) Rewolucje 1848 r. odznaczały się wszędzie olbrzymią sympatią dla Polski, dla jej wyzwolenczej walki. W Berlinie rewolucjoniści rozbili więzienie, na ramionach zanieśli Mirosławskiego i innych więźniów przed pałac królewski i zmusili króla do obnażenia przed nimi głowy. W Paryżu Kornel Ujejski, który był wówczas tam, tak opisuje dni lutowe: «Takiej rewolucji już nie ujrzyć! Chrystus unosił się nad Paryżem. Mało gwałtu, mało krwi, żadnego uderzenia hamaty. Kolby liniowego wojska podniesione do góry na znak zgody i braterstwa. Tron upadły w śmieciu, entuzjazm wnieborosły, biały pożar w duszach, nie ten czerwony na dachach, — tak odbyła się rewolucja lutowa. Szedłem po ulicach, ogołoconych z bruku, bo stawiano barykady. I przy jednej, na zapytanie, kto jestem, chciano mnie ogłosić dowódcą, dlatego, żem powiedział: *Polonais* (Polak)....».

lejne opuszczenie Romanii, Polski, Belgii, Hiszpanii, Egiptu, Montevideo i t. d. teraz oznacza bezpośrednio pozostawienie wrogowi granicy francuskiej, porzucenie Piemontu i Sabaudii. Tak tedy, pozwoliwszy koalicji zająć wszystkie wysunięte posterunki, teraz otwiera się jej bramy miasta...» I kończy: «Jeszcze raz: w Rzymie, w Warszawie, w Brukseli, **w Madrycie...** atakowane są i bronione te same interesy, które ścierają się w Paryżu, na ulicach i w Zgromadzeniu Narodowym.»

X Tak w 1849 r. pisał największy wieszcz polski, Adam Mickiewicz. Dziś w 1936-7 r. **pod murami Madrytu atakowane są i bronione te same interesy, które ścierają się na ulicach wszystkich miast Europy**, w walce klasowej na całym świecie. Adam Mickiewicz stanął wówczas po stronie wolności i demokracji. Dziś burżuazja polska pozbawia obywatelstwa tych, którzy w Hiszpanii walczą w obronie wolności i demokracji.

Prowadząc w «Trybunie Ludów» kampanię na rzecz walki wyzwoleńczej Włoch, dodając rewolucjonistom włoskim otuchy do walki przeciw Austrii, Mickiewicz nie spuszcza z oczu najgroźniejszej potęgi reakcyjnej — caratu. 23 marca 1849 r. w artykule «Rosja» poeta pisze: «Plany militarne i operacje finansowe Rosji obejmują i Włochy. Marszałek Radetzky jest, właściwie mówiąc, tylko wodzem jednego z korpusów wielkiej armii monarchicznej przeciw Rewolucji. Z Petersburga właściwie otrzymuje Radetzky swój żołd; stamtąd też prawdopodobnie odbiera rozkazy...»

Czyż dziś nie jest to aktualne? Czy gen. Franco nie otrzymuje dziś rozkazów z Berlina i Rzymu?

Czułość każe Mickiewiczowi bić na alarm. Notuje pogłoskę, że car Mikołaj I gromadzi na granicy wojska i nikt nie wie, ale «wszyscy zgodni są w tem, że wojska pójdą zwalczać Rewolucję». «Cesarz (Mikołaj I) — pisze autor — ostrzegł Anglię o niebezpieczeństwie obecnego położenia... ofiarował jej swoje współdziałanie celem przywrócenia pokoju w Europie.» (1)

(1) W tym samym 1849 r. Marks pisał w «Neue Rheinische Zeitung», że po czerwcowej masakrze robotników paryskich («Europa»)... popadła napowrót w swą dawną niewolę podwójną, w *niewolę angielsko-rosyjską.*»

22 kwietnia «Trybuna» zwraca się z odezwą do Węgrów: «Polska... nie mogąc walczyć na swej własnej ziemi, posłała Wam swoich najlepszych generałów, których nazwiska Dembiński i Bém; swoich najbardziej nieustraszonych żołnierzy, których imię jest: LEGION».

W maju 1849 r. car ogłasza manifest o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Węgier, w celu słumienia rewolucji. 22 maja Mickiewicz pisze w «Trybunie»: «Rzeczywisty naczelnik reakcji europejskiej, cesarz rosyjski, ogłosił swój manifest. Cesarz czuje się dość silnym, żeby otwarcie głosić zasady i zamiary, do których reakcyjniści podrzędni, tacy, jak cesarz austriacki, jak królowie niemieccy i jak prezydenci republik, jeszcze nie ośmielają się przyznawać. Cesarz oświadcza, że **jest zdecydowany** zwalczać swych nieprzyjaciół wszędzie, gdziekolwiek się znajdują. Nie mówi kto to są ci nieprzyjaciele, nie wymienia też krajów, gdzie się oni znajdują. Zastrzega sobie prawo odkrywania ich, ścigania i karania. Pierwsza kampania jest skierowana przeciw Węgrom... Manifest rosyjski wychodzi z pewnej zasady. Odtąd uważać się będzie za nieprzyjaciół Rosji wszystkie narody, wszystkie stronnictwa i wszystkie osoby, które były przyczyną albo narzędziem tego, co manifest nazywa «zaburzeniami zachodnio-europejskimi...» **«Kłęski Włoch zdecydowały głównie o wkroczeniu Rosji na widownię wojny...»**

W rewolucjach 1848 r. na widownię polityczną wstąpiła nowa siła społeczna, proletariat. Strach przed proletariatem paraliżował burżuazję w jej walce z feodalizmem. Ze strachu przed proletariatem, w obronie swych klasowych interesów, burżuazja zachodnio - europejska zdradziła rewolucję, śpieszyła wszędzie zawrzeć handel, kompromis, szacherki z feodalizmem.

Emigracyjna demokracja polska w swej olbrzymiej większości nie poszła śladami burżuazji europejskiej. Walczyła wszędzie do ostatniego tchnienia rewolucji, biorąc udział wszędzie, gdzie toczyła się walka przeciw reakcji, przeciw Świętemu Przymierzu. Im bardziej burżuazja europejska staje się reakcyjną, im mniej walczy ona z feodalizmem, tym mniej potrzebna jej jest pomoc przeciwko caratowi, który z wroga stopniowo przeistacza się teraz już w oparcie dla niej przeciw ruchowi wyzwolen-

czemu jej własnego proletariatu. Burżuazja europejska traci swe sympatie dla Polski, dla jej ruchu wyzwolenczego. Odtąd jednak ruch wyzwolenczy polski znajdzie potężniejszego sojusznika, sojusznika pewnego, trwałego, w postaci proletariatu międzynarodowego. **«Sprawa Polski wywołana będzie na nowo przed sąd świata nie inaczej tylko głosem jakiejś powszechnej politycznej burzy»** — pisał Mickiewicz w r. 1833. W 1848 r. burza taka wybuchła, rewolucja chce wywołać sprawę polską (1) ale sprzeciwiła się temu wielka burżuazja, a gdy rewolucja upada, wraz z nią upada sprawa polska. W roku 1917-1918 wybucha nowa burza, potężniejsza — to proletariats Rosji obala panowanie burżuazji, daje narodom uciemiężonym przez carat prawo stanowienia o sobie, a za nim proletariats innych państw zaborczych obala despotów, drapieżców, którzy rozdrapali Polskę. Polska, o którą walczyło tyle pokoleń, może powstać.

Na demokracyzm Mickiewicza złożyły się: jego pochodzenie z drobnej, zrujnowanej szlachty, katastrofa narodowa, która do głębi wstrząsnęła poetą, wreszcie wpływy wielkich ruchów demokratycznych na zachodzie i idei socjalizmu utopijnego. Demokracyzm wyrosły z tych źródeł nosił w sobie znamiona chwiejności, niekonsekwencji. Mickiewicz nie rozumiał znaczenia ruchu masowego, łatwo poddawał się wpływom religijnym, mistycznym, przez długi czas pozostawał pod reakcyjnym wpływem Towiańskiego, choć w 1848 r., pod wrażeniem rewolucji, otrząsa się z tego wpływu.

Adam Mickiewicz należał do tych rewolucjonistów szlacheckich, którzy wyzwolenie Polski łączyli ze zwycięstwem rewolucji ludowej w Europie. Mickiewicz genialną intuicją poetycką odczuł, że społeczeństwo znajduje się na

(1) W powieści Gustawa Flauberta «Education sentimentale», w której autor daje m. in. obraz rewolucji 1848 r. drobny pracownik sklepowy Dusardier, który 48 godzin spędził na barykadach, mimo zniecierpliwienia i ran, czuje się szczęśliwy: «Republika została proklamowana! Będziemy teraz szczęśliwi! Dziennikarze, którzy tylko coś rozmawiali przy mnie, mówili, że się wyzwoli Polskę i Włochy! Niema już więcej królów, czy rozumiecie! Cała ziemia jest wolna!» («Education sentimentale»). Edition Nelson, str. 396).

przełomie. Głosił braterstwo ludów (1), nie zląkł się nowej siły społecznej — klasy robotniczej.

Przyjaciel poety, Rettel, demokrat, pozostający pod wpływem socjalizmu utopijnego, jeden z 18 belwederczyków, którzy 29 listopada 1830 r. rozpoczęli powstanie, pisze w 1880 r. (we wstępie do VI tomu dzieł poety): «Mickiewicz był uważany za jednego z najczterwieńszych rewolucjonistów... Gdyby żył dzisiaj, byłby może nazwany komunistą, petrolerem.» (2)

Papieżowi, przedstawicielowi starego społeczeństwa, rzucił w twarz: «**...Duch boży jest dzisiaj w bluzach paryskiego ludu...**» Mickiewicz nie bał się rewolucji. «Wielka Rewolucja francuska — pisał on — spadkobierczyni chrześcijaństwa, przez usta nowych wybitnych osobistości odwołała się do zasady bezwzględnej, uroczystej sprawiedliwości przeciwko nadużyciom starego świata.» O Francji **rewolucyjnej** 1848 r.: «Francja, tak jak ją pojmujemy, jest to duch, który stał się ludem i wcielił się w rzeczypospolitę.»

Mickiewicz pozostanie dla mas robotniczych i chłopskich wielkim poetą, który słowem i czynem walczył o Polskę wolną, ludową, o wolność wszystkich ludów.

(1) «Trybuna Ludów» nosiła godła: «Przymierze braterskie z Niemcami, Oswobodzenie Włoch, Odbudowanie Polski wolnej i niepodległej.»

(2) Postać Mickiewicza jeszcze bardziej rośnie, gdy się porówna rolę jego w 1848 r. z «rolą» Krasińskiego. Spotykają się w Rzymie w 1848 r. w przededniu wybuchu rewolucji. Mickiewicz mówi o możliwości wielkich zmian w Europie. «Nie wierzę — odrzekł Krasiński w bliskość zmian w Europie, gdy kurs podnosi się na giełdach w Paryżu i Londynie.» Gdy Mickiewicz wraz z Legionem przybywa do Mediolanu, Krasiński w liście pisze: «W Mediolanie Mickiewicz zwraca kobietom głowy i mężczyźni stronią od niego.» Klasy oblicze obszarnika, feodała, reakcjonisty występuje w liście Krasińskiego z dn. 23 kwietnia 1848 r.: «Od kiedym przez Mickiewicza dojrzał szczytność społeczeństwa, a nawskroś przez nie otoczenia, nad którą w tej chwili stoi ludzkość, stało się we mnie coś okropnego, jakby uroczyste przerażenie, ale nie człowiecze, kosmiczne raczej, ogarnęło mnie. Ten człowiek pomieszał mi mózg i serce. Ach, jaki okropny, jakie jego cele, dążności, zamiary, te same co wszystkich tajnych świata piwnic, tych ludzi podziemnych, których zowie Hoene: *la bande infernale* (banda piekielna).

VII.

Najściślejsza współpraca demokratów polskich z demokracją innych krajów pozostaje żywą również po 1848 roku. W 1859 r. Polacy biorą udział w zaprojektowanej przez Garibaldiego składce na zakup miliona karabinów dla walki z Austrią. W wyprawie Garibaldiego na Sycylię i Neapol w 1860 r. wzięła udział garść Polaków. Na Sycylii walczył m. i. Marian Langiewicz, późniejszy dyktator w 1863 r. i jeszcze paru innych oficerów polskich, którzy brali później udział w powstaniu 1863 r.

Powstanie 1863 r. wywołuje sympatie demokracji, przede wszystkim proletariatu całego świata, szczególnie w krajach uciskanych narodów. Z Włoch jadą do Polski ochotnicy, z pośród których Franciszek Nullo ginie w bitwie pod Krzykawką, Cairoli umiera na Sybirze, Marchetti umiera z ran w Chrzanowie i t. d.

15 lutego 1863 r. wydaje Garibaldi odezwę do narodów Europy: «Nie opuszczajcie Polski! ... Nie pozwólcie, aby palił się dom sąsiada, jeśli chcecie, aby wam pospieszono z pomocą przy pożarze, który niszczyć będzie wasz dom... Nie opuszczajcie Polski! Naśladujcie przynajmniej tyranów waszych, oni się wspierają! Mężni Węgrzy doświadczyli tego niedawno na sobie; zwyciężyli Habsburgów, a zostali zmiażdżeni przez ich współników z północy.»

7 marca zwraca się Garibaldi z odezwą do żołnierzy rosyjskich: «...powinni uważać Polaków za braci, walczących o byt szlacheckiego narodu... sprawa polska jest identyczna ze sprawą całej ludzkości. Wzywam Was, waleczni żołnierze wojska rosyjskiego! Uzyskacie błogostawieństwo ludzkości, podając ręce najnieszcześniejszemu i najgodniejszemu z narodów.»

W liście do Mariana Langiewicza (7.3.1863 r.) Garibaldi pisze: «Niech Cię Bóg błogosławi, a z Tobą świętą sprawę Twojej Ojczyzny. Zwycięzcie, podejmując (tak jak to robicie stopniowo) i propagując walkę na terenie całej dawnej Polski, a jeżeli to możliwe i poza nią. W ten sposób dacie czas na zamienianie słów sympatii, które się wam od całego świata należą, na czyny. ...Z waszą bohaterką młodzieżą na czele dokonacie cudów. Niebawem złączymy się z Wami wszyscy»

Demokraci włoscy chcieli pomóc powstaniu polskiemu przez wywołanie rewolucji w innych krajach. Mazzini rzucił uderzyć na Wenecję (wówczas w rękach Austrii), wywołać rewolucję na Węgrzech i w Serbii. Zaklinał on Włochów na przyszłość ich ojczyzny, na krew Polaków przealaną w walce o wolność i jedność Włoch, aby śpieszyli na pomoc Polsce. Nie powolne zbieranie broni i pieniędzy (Garibaldi wzywał, aby każdy Włoch dał 1 fr. na rzecz powstania polskiego), lecz atak na Wenecję, rewolucja w Galicji, na Węgrzech, w Serbii — oto prawdziwa pomoc. «Wenecja, Belgrad, Pest — oto zbawienie Polski i obowiązek Italii.» Mazzini chciał więc rozszerzenia, pogłębienia rewolucji, przeciwko czemu występowała włoska opinia burżuazyjna, licząca na pomoc Rosji przeciw Austrii. Ze swej strony polski rząd powstańczy przedził zapalę rewolucjonistów włoskich. Liczył się z neutralnością Austrii, nie chciał się kompromitować wobec rządu austriackiego komitewą z ludźmi, którzy chcieli odebrać Austrii podbite prowincje włoskie.

W 1870 r. podczas wojny francusko-pruskiej, po obaleniu Napoleona III, dla obrony młodej Republiki tworzy się, pod dowództwem Garibaldiiego, ochotniczy korpus międzynarodowy. Walczy tu również bardzo wielu Polaków, między innymi Józef Hauke-Bosak, który ginie w bitwie z Prusakami w styczniu 1871 r. Chlubny udział Polaków w Komunie Paryskiej, rola Dąbrowskiego i Wróblewskiego są dostatecznie znane. To też Marks, Engels i in. w przytoczonym już liście na 50-lecie powstania listopadowego podkreślali wielkie znaczenie Polski w walkach wyzwoleniczych Europy. Śród Polaków «Komuna Paryska znalazła prawdziwych swych wodzów.» «Polacy zatem — piszą autorzy listu — odegrali, poza obrębem kraju własnego, wielką rolę w walce o wyzwolenie proletariatu i **byli oni w całym znaczeniu wyrazu jej międzynarodowymi bojownikami.**»

Zwycięstwo rewolucji w Niemczech, w Austrii w r. 1918, przede wszystkim w Rosji w r. 1917 — **umożliwiło** powstanie Polski niepodległej.

To zwycięstwo rewolucji **nie** jest jednak dla mas polskich czymś obcym, czymś **zewnątrznym.**

W swej walce wyzwoleniczej demokracja polska, po-

1333240

czątkowo demokracja burżuazyjna, później — robotniczo-
chłopska, walczyła ramię w ramię z demokracją państw
zaboreznych,

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ ! ! !

Pokolenie rewolucjonistów polskich za pokoleniem pro-
wadziło twardą, nieustępliwą walkę o zwycięstwo rewo-
lucji, o to zwycięstwo, które przyszło w latach 1917 i
1918. Nie odstraszały ich porażki i klęski; walczyli dalej, bo
wierzyli w zwycięstwo, bo wierzyli w twórczą, niepożytą
energję rewolucyjną mas pracujących, walczyli, znacząc
drogę walki męką na Sybirze, w kazamatach Cytadeli,
w twierdzy Petropawłowskiej, Kufsteinu, śmiercią męczeń-
ską na szubienicy w Warszawie, Wilnie, Lwowie...

Nie jest Polska niepodległa tą Polską, o której marzyli
rewolucjoniści. Panują w niej kapitaliści i obszarnicy, nę-
dza i bezrobocie, ucisk i wyzysk. Klasy panujące polskie
nie tylko nie zrobiły, aby ulżyć losowi mas, ale polityką
swą narażają na niebezpieczeństwo sam byt niepodległy
kraju. Pod znakiem walki z rewolucją, z jakobinizmem za-
przedała Targowica Polskę Katarzynie. Pod znakiem wal-
ki z rewolucją, z ZSRR, sanacja zawiera sojusz z Hitlerem,
toruje drogę nowemu rozbirowi.

W 1790 r. sojusz Polski z królem pruskim był wstępem
do rozbioru. W 1934 r. sanacja zawiera sojusz z Hitlerem
— w dwa lata później Hitler stanął już mocną stopą w
Gdańsku.

Ale dziś — to nie 18-ty wiek. Dziś masy pracujące Pol-
ski stanowią siłę, dziś masy coraz mocniej przeciwsta-
wiają się zbrodniczej polityce sanacji.

W 1848 r. ochotnicy polscy bili się w szeregach rewo-
lucji francuskiej, włoskiej, węgierskiej, niemieckiej, wie-
dzieli bowiem, że zwycięstwo rewolucji, to wolność Pol-
ski. W 1936-37 r. ochotnicy polscy walczyli ramię w ramię z ochot-
nikami innych narodów bijąc się pod murami Madrytu w
obronie demokracji hiszpańskiej, napadniętej zdradziecko
przez generalską Targowicę hiszpańską, zaprzadaną Hit-
lerowi i Mussoliniemu. Ochotnicy polscy wiedzą i wiedzą
masy ludowe Polski, że zwycięstwo ludu hiszpańskiego —
to pobicie Hitlera, to wolność Polski. Dzisiaj jak wtedy
biją się

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ !

